Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego" poświęcony sprawom oświatowym kulturalnym i literackim

Nr. 34 | Wąbrzeźno, dnia 23 sierpnia 1930 r. | Rok 8

Ewangelja

św. Marka rozdz. 7, wiersz 31—37.

Onego czasu wyszedłszy Jezus z granic Tyryjskich, przyszedł przez Sydon do morza Galilejskiego, przez pośrodek granic Dekapolskich. I przywiedli Mu głuchego i niemego, a prosili Go, aby nań rękę włożył. A odwiódłszy go na stronę od rzeszy, wpuścił palce w uszy jego: a splunąwszy, dotknął języka jego. A wejrzawszy w niebo, westchnął, i rzekł mu: Effeta, to jest, otwórz się. I wnet się otworzyły uszy jego, i wymawiał dobrze. I przykazał im, aby nikomu nie powiadali. Ale, im On więcej im zakazywał, tem więcej rozsławiali, i tem bardziej się dziwowali, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił, i głuche uczynił, że słyszą, i nieme, że mówią.

Nauka

Dlaczego Zbawiciel przy tym cudzie tyle różnych podjął czynności?

1. Ażeby głuchoniememu samemu wyraźnie pokazać, iż cudem go uzdrawia, i ażeby zatem wiedział, komu zawdzięcza uzdrowienie i wreszcie, ażeby go przysposobić do wiary w Swoje Bóstwo. 2. Ażeby wiernym przez te znaki widzialne wskazać niewidzialne, duchowe prawdy. 3. Ażeby pouczyć Apostołów i Kościół Swój, jak i oni mają przy rozdzielaniu powierzonych im łask w sposób podobny zwracać uwagę wiernych przez znaki pod zmysły podpadające na ważność łaski i serce ich przygotować do tem lepszego jej przyjęcia. 4. Jak mówią święci Ojcowie, stało się to dlatego, ażeby w tem uzdrowieniu głuchoniemego okazać niewidzialne skutki, jakie sprawia Zbawiciel przez Swe Sakramenta.

Kogo rozumieć należy w duchowem znaczeniu przez owego głuchoniemego?

Głuchoniemy był jeszcze dotąd poganinem i Jezus chciał przez to cielesne uzdrowienie uzdrowić także duchowo umarłego poganina. Głuchoniemy wyobraża zatem nasamprzód świat pogański, a potem wszystkich ludzi w stanie grzechu, w którym są głuchymi, nie słyszą głosu Bożego, są niemymi i do Boga mówić i modlić się nie mogą. Dla tej to przyczyny zarządził Kościół, ażeby powtórzone zostały opowiedziane tu okoliczności uzdrowienia przy udzielaniu Chrztu świętego u każdego z osobna z jego dzieci. Chrzcący kładzie na język chrzconego sól mądrości, pomazuje palce jego śliną ust i dotyka niemi uszy „wybrańca" i powtarza słowa Jezusa: „Otwórz się".

Jakie mają znaczenie wewnętrzne czynności tego cudu dla nadprzyrodzonego uzdrowienia grzesznego człowieka?

1. Jezus bierze głuchoniemego na stronę, zdala od rzeszy. Tak samo powołuje Bóg człowieka łaską Swą uprzedzającą z wiru namiętności i świata, ażeby się zbliżył do Niego. Dlatego to zowie Kościół w przepisach dla chrztu dorosłych chrzconego często „wybrańcem". 2. Jezus wpuszcza palce Swe w uszy ochrzconego, Palcem Bożym jest w rozumieniu Pisma świętego. Duch święty, który łaską Swą świętą sprawia, że człowiek rozumie z wiarą Słowo Boże. Wiara musi poprzedzać całe dzieło uzdrowienia, ażeby człowiek poznał Boga i wiedział, co Mu się od niego należy. 3. Jezus dotyka śliną z ust Swych Boskich języka głuchoniemego. Tak samo dotyka łaska Pana człowieka, ażeby tenże mógł Boga, którego poznaje przez wiarę, wyznawać także mową serca, miłością. 4. Jezus spogląda ku niebu i westchnąwszy, modli się. Tak samo modli się Kościół do Boga przy udzielaniu chrztu i pokuty o zbawienie grzesznika. 5. Siłą wszechmocną wymawia Jezus to uzdrawiające, cud sprawiające słowo: „Otwórz się". Tak samo wymawia Kościół w imieniu i z mocy Jezusa to potężne słowo: „Chrzczę cię itd. Rozgrzeszam cię itd." 6. Na słowa Jezusa słyszy głuchy i mówi niemy. Na słowo Kościoła uzdrowionym bywa grzesznik z swej duchowej choroby; dobrowolnie on słucha nauk Kościoła i z dziecięcego, niewinnego serca modli się w miłości ku Bogu: „Ojcze nasz!"

Co to są ceremonje?

Są to pewne święte zwyczaje i formy ciała dla służby Bożej, oraz dla podniesienia nabożeństwa bliźnich ustanowione, które stoją w związku z tem, co się wewnątrz duszy ludzkiej dzieje i to jej usposobienie na zewnątrz objawia.

POWSTANIE KURDÓW.

Między Kurdami a wojskami tureckiemi doszło ostatnio do krwawych walk przyczem obie strony odniosły dość poważne straty. Mimo wysiłków ze strony tureckiej nie zdołano dotąd stłumić powstania. Na zdjęciu widzimy dwóch Kurdów w malowniczym stroju narodowym.

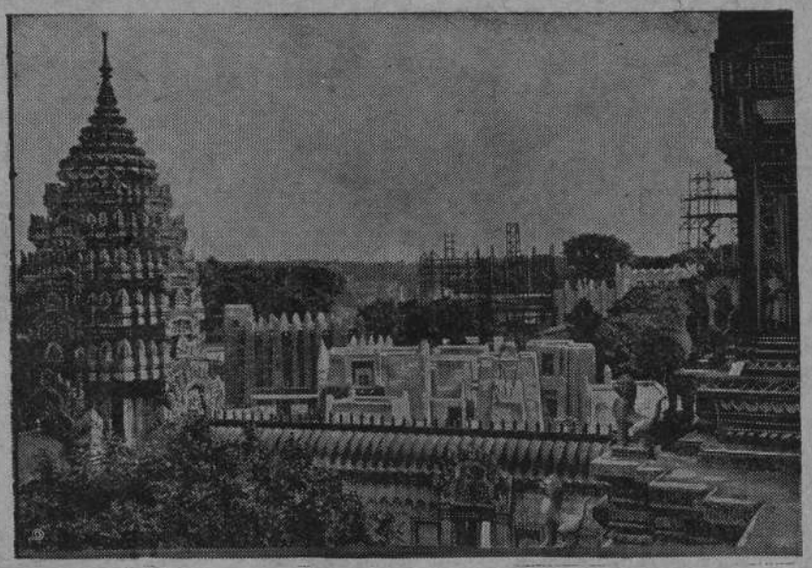

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA KOLONJALNA w PARYŻU.

Przygotowania do międzynarodowej wystawy kolonjalnej, mającej się odbyć w 1931 r. w Paryżu, są już w pełnym biegu. Zdjęcie nasze przedstawia dział afrykański z niezupełnie jeszcze wykończonemi pałacami.

Radjo ostrzega przed Samumem.

Przypadek jest często ojcem wynalazku. Trzem uczonym etnomologom udało się w sposób nieoczekiwany dla nich samych zrobić odkrycie, które ustrzeże ludzkość od jednego z największych niebezpieczeństw pustyni. Francuz Jean Lugeon, dr. Nicola z Lausanne'y i dr. Waldmann z Zurychu wybrali się wspólnie na oazę El-Golea w celu przedsięwzięcia całego szeregu badań nad migracjami owadów. Wiadomo, że wędrujące owady, zaścielające olbrzymiemi rojami urodzajne ziemie Afryki i niosące plantacjom i zasiewom kolonistów doszczętne zniszczenie, stanowią jedną z najdotkliwszych plag gospodarki kolonjalnej. Naszym uczonym chodziło o ustalenie szlaków oraz trybu migracji, odbywającej się nad piaskami pustyni. W tym celu badacze ustawili na obranych punktach niezmiernie czułe przyrządy radjowe, ujawniające najlżejsze poruszenia powietrza. Przyrządy te, zwane atmografami miały uchwycić szelest skrzydeł owadów. Tymczasem pewnego dnia w telefonie połączonym z atmografem zatrzeszczał niespodziewanie karabin maszynowy. Cóż się okazało? Usłyszany przez telefon grzechot nie był spowodowany przez owady, lecz przez Samum, który już po upływie kilkunastu minut rozszalał nad oazą. Natychmiast uczeni przedsięwzięli ulepszenie aparatu w celu przystosowania go do sygnalizacji zbliżającej się burzy. Obecnie rząd francuski prowadzi ze spółką uczonych pertraktacje w celu eksploatacji ich wynalazku, który może mieć wielkie znaczenie dla wojsk kolonjalnych Francji. (l

Nowe zastosowanie radja.

Pewien rolnik francuski, posiadający duży sad, który jest jego dumą i przedmiotem szczególnej pieczołowitości, toczył walkę zaciętą z ptactwem, wyjadającem mu owoce.

Nic nie pomagały najpomysłowsze straszydła, ustawiane w sadzie. Ptaki szybko oswajały się z panami w starych cylindrach oraz panami z rozpaczliwie rozstawianemi rękoma i wprost drwiły sobie z tych manekinów.

Oto jednak rolnik wpadł na pomysł genjalny. Ustawił, mianowicie w sadzie głośnik radjowy, połączył go długim sznurem ze swem mieszkaniem i od czasu do czasu, za pociągnięciem sznura, puszcza w ruch swój aparat.

Skutek okazał się zadziwiający. Dzikie odgłosy jazzbandów, ryki śpiewów i przemówień, dobywające się z głośnika, tak przerażają ptactwo, że zdaleka omija sad wrzaskliwy, a pomysłowy jego właściciel śpi spokojnie. (l

Kto posiada największą ilość radu?

Okazuje się, że Stan Nowojorski jest obecnie posiadaczem największej ilości radu na świecie, bowiem ostatnio nabył on za pośrednictwem swojej Izby Prawodawczej 5735 miligramów radu, który bedzie oddany specjalnemu Instytutowi stanowemu w Buffalo dla badania chorób złośliwych. W Instytucie tym dokonywane są niezmiernie interesujące eksperymenty w dziedzinie leczenia wszelkich guzów złośliwych, a nadewszystko raka. (m

LORD BIRKENHEAD

jeden z najznakomitszych polityków angielskich, zachorował ostatnio ciężko na zapalenie płuc.

W DRODZE DO MORSKIEGO OKA.

Harcerki gnieźnieńskie z drużyny harc. im. Królowej Jadwigi podziwiają na Świstówce rozpościerającą się przed niemi cudowną panoramę. (Patrz opis p. t.: „Przez Zawrat", umieszczony w czwartkowym numerze „Lecha").

15 powodów do dumy Francji.

Paryskie pismo „Vu" ogłasza dowcipny artykulik, w którym twierdzi, że Francja ma więcej powodów do dumy, aniżeli wszystkie inne narody europejskie. Pismo paryskie ujmuje te powody w 15 punktach. A więc Francja ma:

1) Największe kolenje w świecie.
2) Pierwszy aeroplan, zbudowany w r. 1897 przez Klemensa Adlera.
3) Największy most łukowy z żelazo-betonu, który łączy port w Brest z wyspą Plougastel.
4) Największy hangar lotniczy w Arl.
5) Największą latarnię morską na Mont Afrique.
6) Najpotężniejszy reflektor świata w Suresnes.
7) Najszybszy okręt wojen. świata
8) Najlepsze wina na świecie.
9) Najszybszy pociąg w świecie, łączący Paryż z Ljonem.
10) Najpiękniejsze kobiety na ziemi.
11) Najlepszych krawców damsk.
12) Pierwsze kino.
13) Pierwsze kino dźwiękowe (wynalezione przez Gaumonta w r. 1910).
14) Najlepszą kuchnię świata.
15) Kraj, w którym najlepiej się żyje. (l

Zbyt dokładne przepisy szerzą często dezorganizację.

Podczas kąpieli w jeziorze pod Poczdamem utonął wskutek ataku sercowego kelner Bonkowski. Po pięciu dniach rybacy w Nedlitz, leżącem nad temże jeziorem, wydobyli zwłoki już w stanie silnego rozkładu. Władza tej miejscowości poleciła pewnemu zakładowi pogrzebowemu zająć się trumną i zwłokami. Ponieważ Bonkowski przebywał na urlopie w Gross-Glienicke, trumnę wysłano do tej miejscowości, by zwłoki na tamtejszym cmentarzu pochować. Zarząd cmentarza odmówił jednak przyjęcia zwłok, tłumacząc się tem, że Bonkowski nie był przynależny do Gross-Glienicke. Ponieważ m. Sakrów nie posiada cmentarza, trumnę postawiono aż do dalszego wyjaśnienia pod... krzaczkiem, zrozpaczona rodzina zaś nie mogła nic na to poradzić, bo przepisy są przepisami. Słusznie stwierdza jedno z pism niemieckich, że obywatel niemiecki od chwili urodzenia aż do śmierci krępowany jest tysiącznemi przepisami w interesie porządku i hygjeny, jeżeli jednak pozwoli sobie przy padkiem umrzeć nie szablonowo, wszystkie paragrafy i ich wykonawcy biorą w łeb! (j

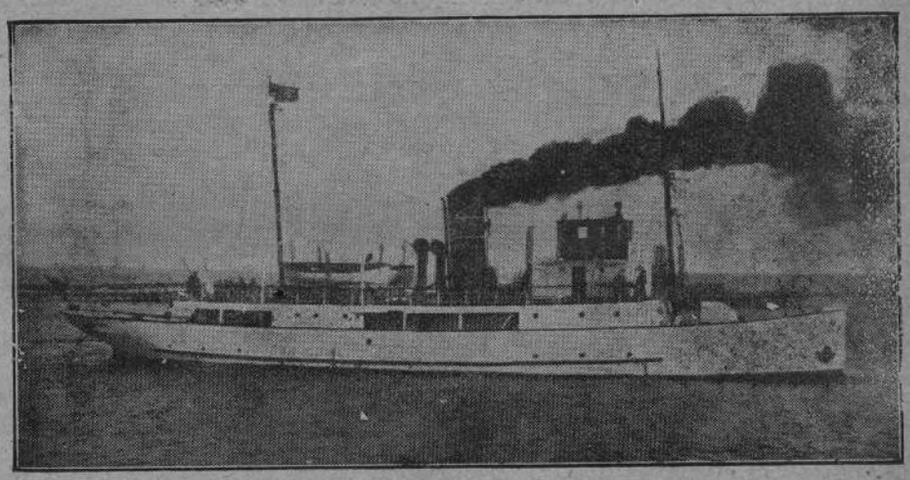

Fot. St. Barcikowski, Gniezno.

Wyjazd statku polskiego „Jadwiga" z Jastarni do Gdyni.

W DZIESIĘCIOLECIE BITWY WARSZAWSKIEJ.
Gen. Józef Haller pod Mińskiem Mazow. promuje sierżanta Gąsiorowskiego na chorążego za waleczność.

Zabawy ludowe na odpuście w Monfort L'Amaury w Bretanji.

Pierwsze wyjście publiczne króla rumuńskiego z małżonką. Król Karol, królowa Helena i książę Mikołaj

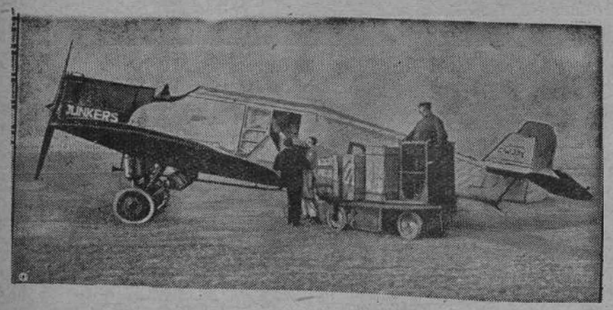

SAMOLOT POCZTOWY „D 1826"
zaginął w drodze ze Sztokholmu do Stralsundu. Samolot należał do typu Junkersa W 33, jaki widzimy na naszem zdjęciu.

Plaża pod Gdynią.

Fragment z biegu z przeszkodami.

ALEKSANDERA KOŁŁONTAJ
dotychczasowy poseł sowiecki w Norwegji, obejmuje obecnie po śmierci Koppo poselstwo w Sztokholmie.

MARSZAŁEK PETAIN
generalny inspektor armji francuskiej, kierować będzie wielkiemi manewrami wojennemi, które z początk. września odbędą się w Lotaryngji.

Praca na polskim morzu. Na połów ryb o świcie.

NAJWYŻSZA KOLEJ GÓRSKA w EUROPIE.

prowadzić będzie niedaleko szczytu Bernina (4018 m.), który widzimy na naszej ilustracji.

NIEZWYKŁE ZJAWISKO

W Kalifornji południowej istnieje śród gór Nevada olbrzymia dolina tak gorąca, sucha bezpłodna, że stanowi pustynię, w której ani człowiek, ani też inne stworzenie żyć nie może, wskutek czego ochrzcono ją smutną nazwą „Dolina śmierci".

Ale w roku bieżącym pustynia ta stała się widownią zjawiska niebywałego. Gdy bowiem prawie na całem terytorjum Stanów Zjednoczonych panuje dotychczas susza, wprost zagrażająca katastrofą, gdyż w wielu już okolicach przepadły zupełnie zbiory zboża i bawełny, w połowie maja nad Doliną śmierci zaczęły się gromadzić chmury nigdy tam nie widziane i lunął deszcz, który trwał prawie przez trzy tygodnie.

I oto w połowie czerwca dolina, w której nigdy kwiatka nie widziano, zaczęła tracić zwykłą barwę brudno-rudą pod warstwą zieleni traw, które ją okryły, wkrótce zaś potem z pośród traw trysnęły barwne, pachnące kielichy kwiatów i Dolina śmierci zamieniła się w Dolinę życia, w ogromny, przepyszny ogród naturalny.

Zdaniem botaników, dziwne to zjawisko przyrody można wytłumaczyć tylko w ten sposób, że naniesione do doliny przez wiatry nasiona traw i kwiatów przetrwały w suchym, spieczonym jej gruncie długie lata, nie tracąc swej żywotności i dzięki naglemu, obfitemu deszczowi puściły kiełki, ożywiając pustynię. (v

DOUGLAS FAIRBANKS MA KRÓTKĄ PAMIĘĆ

Douglas Fairbanks, który z obowiązku utrzymuje bardzo rozległe stosunki towarzyskie, ma bardzo krótką pamięć i szybko zapomina twarze osób, z któremi zawarł znajomość. Jest to dla niego powodem ciągłych zmartwień, zdarza się bowiem często, że na ulicy nie poznaje kogo, komu powinien był się ukłonić. W końcu dla uniknięcia tego rodzaju przykrości postanowił on raczej być zbyt szczodrym w ukłonach niż zbyt skąpym. Niedawno spotkał na ulicy starszego jegomościa, który mu przyjaźnie kiwnął głową, poczem Fairbanks złożył mu głęboki ukłon, wdał się z nim z rozmową i wkońcu zaprosił do cukierni. W czasie rozmowy nadszedł sekretarz Douglasa, którego ten zapytał dyskretnie: „Kto to?" — „To? Ależ to jest portjer willi, którego pan w zeszłym tygodniu odprawił", — odpowiedział sekretarz. (v

CHODNIKI ULICZNE Z GUMY

W Ameryce coraz bardziej wchodzą w użycie kolorowe chodniki uliczne, rozpraszające szarą jednostajność tła ulicy. Ostatnio zaczęto używać do tego celu zamiast odpowiednio zabarwionego cementu — gumę. Materjał ten okazał się bardzo trwałym, stosunkowo nie wiele droższy od cementu, a pozatem łatwy jest do barwienia i chodzi się po nim wygodnie, miękko bez hałasu. Bloki gumy w najrozmaitszych kolorach, wyrabiane są już masowo i znajdują coraz więcej nabywców. v

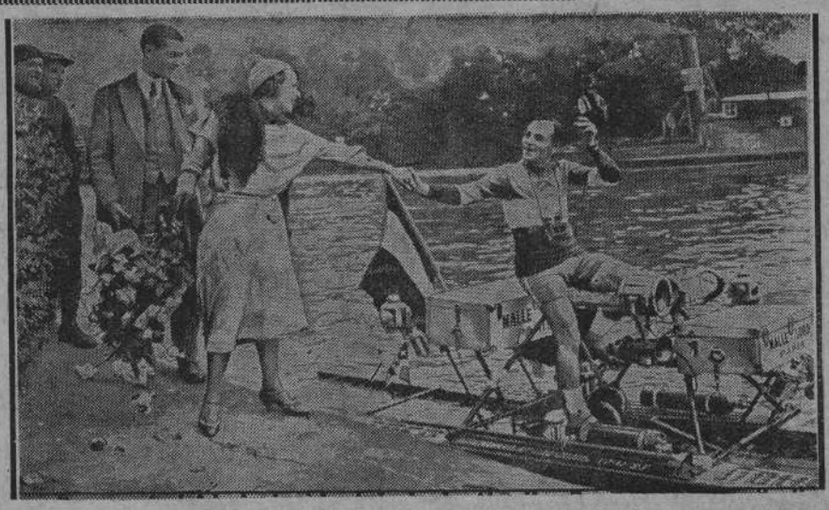

ROWEREM WODNYM DO LONDYNU

wybrał się w tych dniach młody rowerzysta paryski René Savard. Zdjęcie nasze przdstawia chwilę startu w Paryżu.

Ostatnie bobry nad kanałem Augustowskim.

Przed kilku dniami Towarzystwo Miłośników Przyrody w Grodnie w składzie 8 osób odbyło wycieczkę naukową wzdłuż Niemna w celu zbadania możliwych warunków i śladów życia ostatnich okazów bobra. Na całej przestrzeni od Grodna aż do kanału Augustowskiego nie natrafiono na żadne ślady. Dopiero przy kanale Augustowskim, przy ujściu rzeki Ostówka znaleziono kilka żywych bobrów. Towarzystwo wspomniane postanowiło zaopiekować się znalezionemi okazami i w tym celu postarać się, ażeby do innych rezerwatów przyłączyć i ochronę nad bobrem. (l

KRÓL IRAKU w BERLINIE.

Władca Iraku Faisal (+) bawi obecnie w Berlinie gdzie zamierza się starać o pomoc finansową dla swego kraju.

ZWYCIĘZCY RAIDU AWIONETEK.

W drugim międzynarodowym raidzie awionetek dokoła Europy zwyciężył po raz drugi niemiecki lotnik Morsik (po prawej), zaś czwarte miejsce zajęła lotniczka angielska, miss Spooner.

Próba uruchomienia pociągu przy pomocy akumulatora.

Młody technik irlandzki, James Drumm, jest na drodze do zdobycia wszechświatowej sławy dzięki wynalazkowi, który poddany został w tych dniach pierwszej próbie praktycznego zastosowania go poza ścianami laboratorjum. Wynalazek ten polega na zastosowaniu akumulatorów elektrycznych jako źródła siły pędnej pociągu. Wagon specjalnie skonstruowany, mieszczący dwudziestu pasażerów, przebył odcinek drogi żelaznej z szybkością 60 klm. na godzinę. Próba ta uważana jest przez wynalazcę za częściowy tylko sukces, albowiem przewiduje on możność jazdy z szybkością stu kilometrów na godzinę. Akumulatory mogą być naładowane w ciągu pięciu minut. Pociąg poruszany za pomocą akumulatorów prowadzony byłby tak samo jak tramwaje elektryczne. Największą zaletą rzeczonego wynalazku, o ile okaże się on istotnie możliwym do zastosowania w praktyce, byłoby zmniejszenie znaczne kosztów lokomocji. (m

KONGRES STARCÓW

Włosi również zajmują się kwestją długowieczności, będącej teraz w modzie, zwł. od chwili, kiedy odkryto 156letniego Turka, obwożonego obecnie po Ameryce, jako żywa propaganda dla stronników prohibicji. Przytem dwie kwestje są sporne: Czy długowieczny Turek ma istotnie tyle lat i czy rzeczywiście nigdy nie wąchał alkoholu? Wszystkie te wątpliwości nie przeszkadzają, że gazeta „Provinzia", wychodząca w Trydencie, urządziła kongres staruszków, zamieszkujących okręg trydencki. Zgromadziło się 15 starców stuletnich lub bliskich tego wieku, którzy odpowiedzieć mieli stanowczo na pytanie: co należy uczynić i jak sobie życie urządzić, chcąc osiągnąć wiek więcej niż dojrzały? Kongres jest zatem równocześnie rodzajem ankiety. Jeden ze starców orzekł, że całe życie pracował na roli, a więc na świeżem powietrzu, a przytem był jaknajwstrzemięźliwszym w używaniu trunków. Niekiedy tylko, twierdził, skosztował wina miejscowego, ale mu nie smakowało, jako kwaśnie i cierpkie. Inny utrzymywał, że późnych lat dożyć może ten jedynie, kto nigdy nie był żonaty, a dzięki temu nie miał zbyt przykrych przeżyć i kłopotów; bo tylko, dodał, pogoda życia sprzyja długowieczności. Zupełna wstrzemięźliwość od alkoholu i od palenia tytoniu, jest, zdaniem tegoż członka kongresu, zupełnym nonsensem. Jeszcze inny był zdania, że właśnie wczesne małżeństwo i wspólna praca na roli, a przytem rozumna wstrzemięźliwość i miara zapewnić mogą długi żywot. Inny znów stwierdził, że całe życie mieszkał w mieście, a co do wstrzemięźliwości od trunków czy od tytoniu, to nigdy ich nie unikał, ani dziś nie unika, choć liczy sobie dziewięćdziesiątą siódmą wiosną. Tylko liche wina, jak twierdzi, są szkodliwe. Pewna 96-letnia staruszka przypisuje swą długowieczność i zdrowie temu, że mieszkała całe życie w górach.

Tym sposobem, ani kongres ani ankieta nie doprowadziły do żadnego stanowczego rezultatu, raczej do zupełnej sprzeczności zdań, jak wszystkie zresztą próby ankiet, czynione w tym kierunku. (v

REKLAMY NA NAGROBKACH.

Pewien dziennikarz nowojorski, zwiedzając cmentarz w mieście Ohio, znalazł tam m. i. następujące napisy na nagrobkach.

„Pod tym głazem spoczywa Annie Hawkins. Zmarła z rozpaczy nad utratą swej urody, co nie byłoby jej się przytrafiło, gdyby była codziennie przed spaniem natarła twarz kremem firmy H. S. Cartes i Syn. Do nabycia we wszystkich aptekach".

Inny napis brzmi:

„Tu spoczywa Edward Mac Kremer; zmarł nagle, przyłożywszy do swej skroni lufę rewolweru „Parfimmon", broni najchętniej używanej przez tych, którzy pragną opuścić ten padół płaczu".

Na pewnym niezwykle brzydkim nagrobku widnieje napis:

„Tu spoczywać będzie w przyszłości snem wiecznym. Joe Baumstamm z firmy Baumstamm & Chepp, firanki i dywany, którą obecnie prowadzi ku zupełnemu zadowoleniu swej licznej klijenteli".

Trudno odprawdy nam, Europejczykom, zrozumieć jak można zezwalać na taką — w naszem pojęciu — profanację cmentarza. (j.

H - U - M - O - R

„ Ten Kujawski staje się naprawdę coraz wygodniejszy. Teraz maluje tylko krajobrazy zimowe, aby nie trudzić się z malowaniem liści.

„Everybodys Weekly"

* * *

Ideał.

On: — Pani przecież nic nie mówi.

Ona: — Bo nie mam nic do powiedzenia.

On: — Czy pani zawsze nic nie mówi, kiedy pani nie ma nic do powiedzenia?

Ona: — Oczywiście!

On: — W takim razie błagam niech pani zostanie moją żoną! (m

* * *

Ambitny koń.

— Cóż? Zadowolony pan z konia, kupionego odemnie?

— Dosyć, — tylko mi się nie podoba, że trzyma głowę spuszczoną nadół.

— Pewnie wstydzi się, że nie zapłacił mi pan reszty za niego. (j.

* * *

— Wyobraź sobie, wyciągnąłem rękę za okno, żeby się przekonać, czy pada deszcz i ktoś mi do niej włożył 10 groszy.

— A widzisz, — bo to jest teraz tydzień dobroci.

* * *

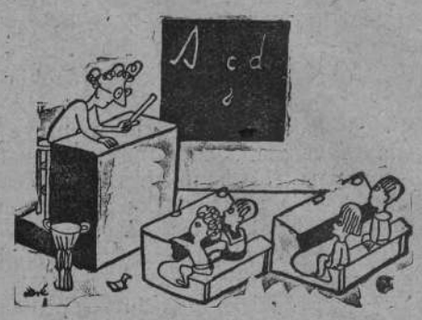

„Powiedz mi, Jasiu, jakie drzewo najlepiej się pali?"

„Zapałka, proszę pani!

Mała kolejka lokalna zatrzymuje się w czystem polu.

— Co się stało — pyta jeden z podróżnych.

— Krowa leży na szynach, — odpowiada konduktor.

Po jakimś czasie kolejka rusza z miejsca, po upływie 10 minut jednak staje znowu.

— Co, znowu krowa na szynach?

— To proszę pana ta sama co poprzednio, ona ma już taki zwyczaj.

(Universul).

* * *

Tęsknota.

Motocyklista, (który rozbił się o drzewo i pokaleczył boleśnie): „W Indjach Wschodnich są przynajmniej drzewa gumowe".

* * *

Odmiana czasownika.

Nauczyciel: Odmieniać będziemy czasownik „idę", umieszczony w całem zdaniu, np. Ojciec mówi: „Idę do miasta". Jak powie matka do ojca? Ułoży takie zdanie Bacikiewicz!

Bacikiewicz: Zostaniesz w domu, pijaku jeden. (j.

* * *

Pośpiech.

Lekarz: — A co, widzi pani, Dziś dużo lepiej znajduję pani męża. Gorączka mniejsza... Wczoraj traciłem już nadzieję, a dziś spodziewam się, że go utrzymam przy życiu.

Żona pacjenta: — A to ładna historja, panie doktorze... Ja wczoraj sprzedałam już całą jego garderobę..

* * *

W szkole.

— Więc pamiętaj, Ignasiu: owca daje nam wełnę. A wiesz co się robi z wełny?

— Z... wełny... y... y..., panie psorze.

— No z czego jest twoja marynarka?

— Ze spodni tatusia. (m

* * *

Zamiana.

— Żałujemy bardzo, ale kostjum kąpielowy do zamiany przyjąć już nie możemy.

— Ależ ten kostjum nie podoba się memu narzeczonemu.

— Może pani w takim razie zamieni narzeczonego. (m

* * *

Od czasu do czasu.

Lekarz: Trzeba, panie Pomeranc, aby pan się kąpał od czasu do czasu.

Pacjent: Ależ, panie doktorze, ja się kąpię bardzo często.

Lekarz: W takim razie trzeba zmieniać wodę od czasu do czasu.

„Pomyśl tylko, Rysiu, Karol mi się oświadczył!"

„To mnie wcale nie dziwi!" Gdy mu dałam odkosza zagroził mi, że sobie coś zrobi". („Karikaturen")

* * *

Pomoc.

— Źle wyglądasz, co się stało?

— Nie spałem całą noc, dzisiaj mam płatny weksel.

— Dlaczego mi wcześniej o tem nie powiedziałeś?

— Czy możesz mi pożyczyć pieniądze?

— Nie, ale mogę ci dać proszki na sen.

* * *

Bolesna nauka.

Ojciec: Czego płacze Bolek? Pewnie mu dokuczałaś.

Córeczka: Nie, tatusiu — ja mu tylko pokazałam, jak ma zjeść swoje ciastko. (j

* * *

— Czy widział pan „Fausta".

— Zkądże znowu. Wyszedłem tylko co z domu. Pan jest pierwszą osobą, którą spotykam (Pages Gaies).

* * *

Dyrektor do szofera: Dlaczego pracodawca tak was szybko oddalił?

— A, bo spóźniłem się o dwie minuty, gdym odwoził teściową mojego pana na kolej. (En Rolig.)

* * *

— Oj, proszę pana doktora, co za nieszczęście. Dałam mężowi lekarstwo zapisane przez pana doktora, no i tej samej nocy umarł.

— To nic nie znaczy. To lekarstwo zaczyna działać dopiero po upływie miesiąca

(Guttierez, Madrid).

* * *

Prawda przemawia ustami dzieci.

— Czy to prawda wujciu, że jesteś teraz słomianym wdowcem. Dlaczego tak jest właściwie?

— Ponieważ ciocia wyjechała — tłuma czy wujcio — gdy ciocia wyjeżdża — jestem słomianym wdowcem.

— Aha, rozumiem, to — jak ciocia wróci — będziesz znów słomianym mężem. (l